Rok III. LIPIEC 1928 r. Nr. 7.

Pojedyńczy numer 30 groszy.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LISKÓW—KOŁO KALISZA.
Poczta, telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOSI: rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł., 1/8 str. 8 zł drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz petitowy jedno-łamowy

Historja pierwszej Spółdzielni w Liskowie.

Ciąg dalszy.

Warunki wzajemnego ubezpieczenia się w parafji były następujące: 1) Do stowarzyszenia tego należeć mogą ludzie uznani przez wybrany Komitet za uczciwych. 2) Na wypadek ognia, u jednego z zapisanych członków, reszta obowiązana, w przeciągu tygodnia, za pośrednictwem wybranych delegatów z każdej wioski, zwieść sama od każdego członka: a) jeden centnar słomy, b) 4 garnce żyta, c) 4 garnce owsa. 3) Składka ta w całości obowiązuje od 15 lipca do 15 października; zaś od 15 października do 1 stycznia 3/4, od 1-go stycznia do 1 kwietnia w połowie, od 1 kwietnia do 1 lipca w 1/4 części, prócz słomy, której członkowie dają pogorzelcom po 1 centnarze do Nowego Roku, a od Nowego Roku pół centnara. 4) Jeżeli tylko dom się spali a budynki gospodarcze pozostaną w całości, to składka obowiązuje w połowie. 5) Jeżeliby się spaliła odrazu wieś cała, lub większa ilość ubezpieczonych gospodarzy, to każdy członek, na ogół pogorzałych, do podziału złoży tylko pół korca żyta, tyleż owsa i 3 centnary słomy. 6) Jeżeliby przez cały rok nie było pożaru, to w lipcu stowarzyszeni złożą po 50 kop. do ogólnej kasy; pieniądze te będą użyte na kupno narzędzi ogniowych, lub inny wydatek według uznania stowarzyszonych. 7) Stowarzyszenie to jest umową czysto prywatną i ma gwarancję natury tylko moralnej. Członek, nie stosujący się do przepisów, jest wykreślony na zawsze ze stowarzyszenia i opublikowany w jednej z gazet ludowych. 8) Stowarzyszenie zawiązuje się tylko na rok i w lipcu starzy członkowie ponawiają swój zapis, wykreślają się lub przyjmują nowych członków.

Dwunastoletnia działalność tego stowarzyszenia była następująca:

Rok 1902/3. Ponieważ przez cały rok nie było wypadku ognia u stowarzyszonych, przeto członkowie złożyli po 50 kop. i byli na nabożeństwie dziękczynnem; pieniądze zostały użyte na kupno instrumentów dla orkiestry parafjalnej.

Rok 1903/4. Dnia 24 sierpnia był pożar u Tomasza Pawelca z Wygody. Spaliła się stodoła i stóg ze zbożem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Poszkodowany otrzymał całą składkę.

Rok 1904/5. Dnia 2 czerwca był pożar u Wiczewskiego na Młyniskach. Spaliła się stodoła i obora; przyczyna pożaru niewiadoma. Otrzymał połowę składki.

Rok 1905/6. Wypadku ognia nie było; złożono 116 rb. składki, za które zakupiono sikawkę.

Rok 1906/7. Wypadku nie było. Składkę pieniężną obrócono na potrzeby, zorganizowanej, straży ogniowej, gdyż dopiero w tym roku, po dwuletnich staraniach, rząd rosyjski straż tę zatwierdził.

Rok 1907/8. Dnia 4 kwietnia spaliła się stodoła u Antoniego Tomalaka, któremu, zgodnie z jego życzeniem, stowarzyszeni złożyli tylko po jednym centn. słomy.

Rok 1908/9. Dnia 20 września Wojcie-

chowi Janickiemu spaliły się wszystkie budynki, z wyjątkiem domu, prócz tego zboże, 3 konie. Otrzymał od stowarzyszonych po 1 centnarze słomy, a zamiast ziarna, zgodnie z jego życzeniem, po 1 centn. siana.

Rok 1910. Dnia 22 sierpnia, z niewiadomej przyczyny, spaliło się całe gospodarstwo Kazimierzowi Majdańskiemu w Liskowie, — otrzymał całą składkę.

Rok 1910. Dnia 4 października był pożar u Józefa Białka na kol. Lisków. Spaliło się również wszystko, otrzymał całą składkę.

Rok 1911. Dnia 15 kwietnia wynikł pożar u Jana Szylera na Młyniskach, otrzymał ćwierć składki.

Rok 1912. Zaraz po żniwach spalił się Grzeliński w Liskowie, otrzymał całą składkę.

Rok 1913. Dnia 17 maja był pożar, od pioruna, u Walentego Bartosika w Liskowie; spaliła się stodoła i obora, komitet przyznał 1/4 składki.

Rok 1914. Dnia 17 lipca wynikł pożar u Ignacego Torzeńskiego w Liskowie. Spaliła się stodoła i obora. Komitet przyznał od członka po 1 centn. słomy i 4 garnce żyta. !

Zarówno wypadki wojenne, jak utworzenie w Liskowie oddziału wzajemnych ubezpieczeń Towarzystwa „Snop", przerwały działalność tego stowarzyszenia, które nieszczęśliwym oddawało wielkie usługi i które do dziś dnia przez parafjan jest bardzo mile wspominane.

C. d. n. Ks. W. Bliziński.

O Kresach i dla Kresów.

(Wschód).

Słowo „Kresy" nasuwa w wyobraźni naszej wiele szerokich pojęć, dlatego też, chcąc zwrócić myśl w maleńkie kółko tychże samych pojęć, podaję przestrzeń, którą następnie w krótkich słowach scharakteryzować pragnę.

Idąc drogą Baranowicze—Kleck i na 20-tym kilm. zbaczając na północ — po godzinie znajdziemy się we wsi Prończaki gm. Darewo p. Baranowicze.

Z tej zaś wsi idąc na wschód — po paru zaledwie godzinach znajdziemy się na granicy Polsko-Bolszewickiej, a na połudn. w odległości 6 klm. leży starodawny gród polski Lachowicze, o 3 klm dalej Rejtanowska Groszówka — dalej na północ nieco, Radziwiłłowski Nieśwież i wprost na północ Zaosie i Świteź.

Jak z powyższego widać była to ongiś okolica, centralizująca w sobie najwybitniejsze jednostki narodu polskiego, wyrosłe na ziemi mogił i krzyżów, na tej ziemi, której skarbami i której świętością są tak bardzo gęsto grzebane prochy bohaterów.

A dziś..... Dziś okolica ta w znacznej swej części uległa błyskotliwym idejom wschodu, realizowanych nawet jeszcze za czasów Odrodzonej Polski — w oczach, a może i przy burzy milczących oklasków, miejscowej ludności, przez Muchę, fenomenalną postać, wraz z jego bandą dywersyjną.

Skutki tych prądów niesionych ustawicznie przez gwałtowne wichry wschodnie — są w niektórych częściach wspomnianej okolicy aż nadto wyraźne. O Polsce mówi się tutaj jak w Warszawie o Francji.

Jeżeli zechcielibyśmy jeszcze dodać warunki osobiste, dotyczące: mieszkania, żywienia się, komunikacji, łączności ze światem i kulturą, to zapewne nikt nie zdziwi się kiedy usłyszy o stanowiskach tych okolic, przez które ludzie tylko przechodzą.

Nam jednakże ideje na ustach nie zamarły, rzeczywistość, nędza materjalna i moralna nie odstraszyły nas. I nie odstraszyły nas myśli z pobliskiego Zaosia o strasznej niewieście z chustą czerwoną w ręku.

Zwalczamy krzepko — ubóstwo, nędze i ciemnotę stwarzamy lepsze warunki. Młodzi i starzy idą śladami naszych myśli.

Owocami naszej pracy już dziś są: Kółko Rolnicze, Mleczarnia (Filja Cent. Mleczar. w Swojatyczach), Bibljoteka Rolnicza (ponad 100 tomów), Prenumerata i czytanie paru pism Rolniczych oraz doświadczenia z nawozami sztucznemi. Należy tutaj podkreślić, że cała praca, a więc i doświadczenia, prowadzona jest tylko przez prezesa bez pomocy p. Instruktorów Kół. Rol.

„Liskowianin", przechrzcone dziecko moje, jest dla nas bodźcem w tej pracy, jest promieniem ideji Liskowa. Niektóre artykuły „Liskowianina" czytamy na zebraniach. Przy takiem czytaniu da się często słyszeć np. ostatnim razem:

„Panoczku my także postroim łauku takuju jak w hetoj haziecie".

Zapał i chęć na widok, bardzo sumiennej i gorliwej pracy Zarządu — udziela się wszystkim.

Niefortunne warunki klimatyczne spowodowały tej wiosny zniszczenie znacznej części ozimin — szczególnie żyta i prawie zupełnie

koniczyny. Biedni gospodarze kiwali glowami bezradnie i pytali się: „Panoczku sztoż rabic kali hroszy na siemie nie maju“.

Kółko Rolnicze wybrnęło z kłopotu. Korzystając z kredytu siewnego, sprowadziliśmy około 100 pudów owsa i lnu (dolguniec) siewnego na kredyt 6-cio miesięczny. A kiedy inne wioski, w miejsce zniszczonego żyta, siały łubiny lub wyki (łyga miejscowe), to Prończaki i Nowosiołki siały owies i len, ze źródeł pierwszorzędnych. Daj Boże, abyśmy nawiązując kontakt z Liskowem mogli dzielić się z braćmi spółdzielcami! — każdym naszym postępem.

W. K.
Wychowanek Liskowa.

Z historji Liskowa.

Dzwony.

Łącznikiem, wiążącym wiernych z kościołem, są kościelne dzwony, z nich jakby z ust świątyni, wychodzi głos radości czy smutku, przywitania czy pożegnania, nawoływania i upomnienia — słowem oddźwięk wszelkich uczuć, jakie ożywiają owczarnię Chrystusową.

Uczeni dowodzą, że dzwony były już znane Chińczykom 2000 lat przed Chrystusem. W księdze Mojżesza — Wyjścia znajdujemy wzmiankę, że arcykapłan złotemi dzwoneczkami miał ozdobione brzegi tuniki

Do obrzędów chrześcijańskich dzwony wprowadzono najprawdopodobniej po prześladowaniach IV w.; pewną wiadomość w tym względzie mamy z szóstego wieku, gdy czytamy, że św. Kolomban udawał się o północy do kościoła na odgłos dzwonu; w ósmym i dziesiątym wieku były one powszechnie znane na zachodzie. Najstarszy dzwon w Polsce jest w Czersku w kolegjacie Ś.Ś. Piotra i Pawła, pochodzący prawdopodobnie z XI wieku, po nim idzie dzwon u św. Jura we Lwowie z 1202 r, W najbliższej względnie nam okolicy mamy najstarszy dzwon w Strzelcach, w powiecie kutnowskim. Naturalnie góruje nad wszystkimi dzwon Zygmunta w Krakowie z r 1520, choć nie tyle starożytny, ile artystycznie odlany z armat zdobytych na Wołochach, przez Zygmunta III go, harmonijny i wielki.

Najstarszy, znany nam dzwon w Liskowie pochodził z 1600 r. czy też (wedle podania z Czasów Jana Sobieskiego (1624—1694) i nosił imię Jan, ważył 3000 funtów, miał średnicy 1 i pół łokcia; brzmiał pięknie i doniośle, drugi imieniem Melchior (Majcher) ważył 100 funtów, a średnicy miał 3 i pół ćwierci łokcia. Dawniej dzwony mieściły się w drewnianej budowli, obitej deskami, jakto jeszcze widzimy po parafjach, stała ona w pobliżu dzisiejszego prezbiterjum, od strony północnej; gdy groziła upadkiem usunięto ją, natomiast wkopano 3 po-

Do byłych słuchaczów szkoły mleczarskiej

Koledzy! Wyszliście ze szkoły z dużym zasobem wiedzy zawodowej, pełni zapału do pracy społecznej, Zdawaliście sobie jasno sprawę z tego, że ten kto posiadł naukę w stopniu większym niż inni, kto zarazem korzystał z pomocy społeczeństwa, bierze na siebie pewien obowiązek i odpowiedzialność za swą pracę, szczególnie po wyjściu ze szkoły do życia samodzielnego. Szliście ze zrozumieniem konieczności niesienia nowych ulepszonych sposobów gospodarki i tworzenia nowego życia na naszych ciemnych jeszcze wioskach. Był w Was zarazem bujny pęd młodości, która, jak pączek ogrzany wiosennem ciepłem, rozwinęła się do szerszego życia w sprzyjającej atmosferze szkolnej.

Tak było. A jak jest dzisiaj? Wiem, że nie najlepiej. Zapał nieco przygasł. Nie spotkaliście może zrozumienia w swoim otoczeniu, dalekiem jeszcze od przyjmowania dobrodziejstw nauki, która nieraz staje w sprzeczności z dotychczasowemi poglądami i przyzwyczajeniami (trudno starszych przekonać). Ujrzeliście ogrom pracy, wobec której wasze usiłowania wydały się nic znaczącemi. Wasza wiedza i doświadczenie niezawsze wystarczające, by dać odpowiedź na pytania jakie życie codziennie Wam stawiało. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagą powszechny naogół brak wytwałości to rzeczą zrozumiałą jest, że rezultaty waszej pracy dalekie są od tego coście zamierzali osiągnąć, wychodząc ze szkoły. Wszystko to razem wzięte, wpłynęło hamująco na Was, ostudziło zapał.

I czy tak już ma pozostać? Mocno i jednomyślnie musimy powiedzieć sobie — nie! Można w drodze nieco przystanąć, lecz na to by się pokrzepić, tchu nabrać i znowu coraz potężniej naprzód iść. Przeszkody są na to, by je zdobywać, im więcej przeszkód tym więcej sposobności do wyrobienia się, do wykazania swej siły i tężyzny.

Do pracy więc dalszej nad sobą samym, nad innymi i z innymi.

JAN GIELEJSZA
b. słuchacz szkoły mleczarskiej w Liskowie.

tężne bale dębowe i na nich umocowano spiże.

W roku 1901, dzwony przeniesiono do wieży kościelnej, choć w 1908 r. parafianie zamierzali wrócić do dzwonnicy, po przekładaniach jednak proboszcza, tego zaniechali.

W roku 1908 jeden z dzwonów (mniejszy) był pęknięty, więc wtedy go przetopiono i dziś wisi z takim napisem: „Dzwon Piotr przelany kosztem parafian liskowskich 1909 r.", niżej podpisana firma wykonawcza: S. Englisz w Warszawie; waży 600, sprawiono przytem trzeci zupełnie nowy (200.), imieniem Michal, na pamiątkę ofiarodawcy Michała Andrzejewskiego — oba dzwony konsekrowane były w Warszawie, przez ś. p. J. E. biskupa Ruszkiewicza, przelanie z dodaniem materjału i nowe dzwony kosztowały 211 rubli.

Gdy nastała światowa wojna w dn. 20 marca 1918 roku parafjanie z bólem w sercu i ze łzą w oku usłyszeli, że młot okrutnych okupantów niemieckich rozbija na kawałki dzwon, który przez 3 wieki dzwonił pokoleniom, ten i ów z narażeniem się na karę chwytał choć cząsteczkę tak starożytnej pamiątki, zabrali wtedy „Jana" (w kawałkach) i drugi dzwon wagi 1000 funtów. Został tylko Piotr, dodano mu towarzysza z napisem: „Wacław", sprawiony kosztem proboszcza ks. Wacława Blizińskiego i parafjan liskowskich 1921 r., w miejsce dwóch dzwonów skradzionych przez niemców podczas wojny światowej 1917 r. Dzwon ten fundowała kompanja do Częstochowy z dn. 8.IX.1921 r., dziękując Najświętszej Panience za Odrodzoną Polskę. Specjalny pociąg wiózł wtedy 1800 osób, (z parafji i okolic) koszta wyniosły 750+250 marek od dorosłych i 300+200 od dzieci. Dzwon kosztował 240 000 marek.

Tyle już wieków odbija się echo naszych dzwonów po okolicy, niech nam nigdy nie umilkną, abyśmy tylko mogli zrozumieć co mówią nam one i inne rozsiane na płaszczyznach, dolinach i wzgórzach naszej ojczyzny, abyśmy pojęli ich jęk boleści z dni ciężkich, przeżycia naszych ojców, przyjęli upomnienie na chwilę obecną i przyszłą.

Ks. Leon Wł. Ulatowski

Zarząd Kółka Rolniczego, oraz Spółdzielni Mleczarskiej w Prończakach, gm. Darewskiej powiatu Baranowickiego, w imieniu wszystkich członków składa tą drogą wyrazy braterskiego współczucia dla tych członków spółdzielni liskowskich, którzy dotknięci pożarem ponieśli straty bezpowrotne.

Podpisy członków zarządu.

Drogie Koleżanki i Koledzy.

Zawsze staraliśmy się utrzymać z wami łączność. Bo zapewne tak samo jak my staramy się dowiedzieć, co z wami dzieje się w świecie, i każdy od was otrzymany list czytamy więcej niż z ciekawością, bo z zapałem, tak i Wy zapewne interesujecie się tem, co się dzieje w waszym kochanym Liskowie.

Zresztą sama łączność z ukochanemi przez nas istotami nieraz dodaje bodźca, do pokonania niejednej trudności. Dzisiaj człowiek zostawiony sam sobie, napewnoby nieprzeszedł bezpiecznie przez śliską drogę życia, musiałby runąć, boby nie było komu pokrzepić go, podążyć do niego z pomocą. Słuszniebу można było zawołać wtedy z Schillerem „Płyń, kto pływac umie, a niedołęga na spód". Lecz my mamy zgoła inny przykład do naśladowania. Inny powinniśmy wznieść okrzyk: „Płyń, kto pływać umie i ciąg gdy inny ginie". Bo iluż to z nas pozbawionych rodzicielskiej opieki, napewno nie przepłynęłoby przez życie, gdyby nie pomoc tych, którzy sami dobrze płynęli, wspomagając własnemi siłami innych,—gdyby nie ofiarność i wspaniałomyślność, Przewielebnego ks. Prałata. Do dzisiejszego dnia doznajemy coraz to w większym stopniu tej opieki i pomocy.

O przywiązaniu Waszym do Liskowa świadczy to, że zawsze o ile możności odwiedzacie go i to nieraz dość licznie. Po skończonym roku szkolnym, odwiedziło nas kilku kolegów.

Pożegnaliśmy również kol. Edwarda Malca, który wyjechał na posadę do majątku p. Arkuszewskiego w Lubcu pow. Łask, oraz kol. Grawasa, który udał się do Poznania, w celu dalszego specjalizowania się w stolarstwie. Wewnątrz zaś samego Sierocińca panuje zawsze ożywienie. Miejsce dawnej doborowej a teraz podupadłej orkiestry, ma zająć nowa orkiestra złożona z młodszych kolegów. Orkiestrę i chór prowadzi kol. M. Kaczkowski, tegoroczny absolwent Seminarjum nauczycielskiego.

W tych dniach, w kaplicy Sierocińca, odprawił mszę św. oraz udzielił błogosławieństwa, nowowyświęcony ks J. Balcerczyk, były uczeń gimnazjum w Liskowie.

Drogie Koleżanki i Koledzy, prosimy Was bardzo, utrzymujcie ustawiczną łączność z Sierocińcem, już to przez czytanie Liskowianina, przez pisanie do nas listów lub nawet do samego Liskowianina. Z wielką ciekawością czytamy każdy takowy list i dzielimy się między sobą wiadomościami o Was.

Zasyłam Wam koleżeński uścisk dłoni

Wasz Kolega.

Od Redakcji.

Z dniem 1 lipca rb. Redakcja „Liskowianina" otworzyła nowy dział w swym miesięczniku p. t. „pytania i odpowiedzi". W tym dziale będziemy udzielać odpowiedzi na wszelkie zapytania Szanownych Czytelników naszego pisma, w sprawach warunków przyjęcia, pobytu, programów i t. p. w naszych szkołach zawodowych, w sprawach „Sierocińca", instytucji spółdzielczych, oraz organizacji społecznych i kulturalnych Liskowa. W dziale tym będziemy udzielali również odpowiedzi na wszelkie zapytania, tych osób które w swoim czasie w Liskowie przebywały, aby w ten sposób dawać wiadomości zainteresowanym o tem co się w Liskowie dzieje.

Mając nadzieję, iż myśl ta została szczęśliwie przez nas pochwycona, znajdzie poparcie wśród Szanownych Czytelników naszego pisma, a zwłaszcza wśród byłych wychowanków zakładów naukowych Liskowa, oczekujemy jaknajwiększej ilości zapytań, na które niezwłocznie pospieszymy z odpowiedzią.

REDAKCJA

Sprawozdanie z posiedzenia gminy szkolnej, w szkole powszechnej w Liskowie.

Poważna i nader zajmująca chwila miała miejsce w szkole powszechnej w Liskowie dnia 27-go czerwca b. r. kiedy to członkowie gminy szkolnej, jako też członkowie sądu koleżeńskiego, składali swoje mandaty z okazji zakończenia roku szkolnego.

Posiedzenie zarządu gminy szkolnej zwołał wójt Jan Szemitiuch uczeń VII klasy. Posiedzeniu przewodniczyła Kierowniczka szkoły. Poszczególni członkowie zdawali sprawę ze swojego urzędowania. Sołtysi z każdej klasy z osobna wyliczali się, co dobrego uczynili, — co jeszcze pozostało nadal do zrobienia, oraz kwitowali się z zebranych podatków pieniężnych. Godny pochwały jest uczeń 6-tej klasy Bartosik Stanisław, piastujący urząd skarbnika gminy. Wyliczył najsumienniej dochody i rozchody gminy, — przedłożył kwity i książki kasowe. Skonstatowano, że przy końcu roku szkolnego, kasa gminna miała dochodu 56 zł, rozchodu 15 zł. 30 gr. Za pożyczkę 11 zł. (pożyczkę zaciągnęli uczniowie na 3% tygodniowo), kupiła sobie gmina maszynkę do strzyżenia włosów. Resztę gotówki złożył skarbnik co do grosza, wraz z książkami rachunkowemi w ręce nauczycielki kierującej. Sekretarz gminy Antoni Ostrowski, odczytał działalność gminy w ubiegłym roku szkolnym. Następnie sekretarka sądu koleżeńskiego Zenobja Szymańska ucz. VII klasy, przedstawiła pracę sądu i również oddała książki swoje kierowniczce szkoły. Wójt w krótkiej, a dosadnej mowie, pożegnał całą gminę.

Kierowniczka szkoły podziękowała za wzorowe urzędowanie uczniom i uczenicom, pożegnała jednych członków już na zawsze, bo nie wrócą więcej w mury szkolne, innych żegnając życzyła im wesołych i miłych wakacyj.

Wszyscy obecni bardzo byli wzruszeni. Łzy w oczach dzieci rzeczywiście dobrych i szlachetnych, świadczyły o ich przywiązaniu do szkoły, były dowodem, jak te dzieci kochały szkołę, jak pojmowały swój urząd, a zarazem były dowodem dla pracujących nad tą dziatwą, że skoro te jednostki pójdą w świat i staną w szeregu samodzielnie pracujących, będą pociechą dla społeczeństwa — będą pracować dla Boga i Ojczyzny.

A. K.

Zmiana na stanowisku Dyr. Szkoły Mleczarskiej.

Z dniem 1 lipca b. r. opuścił stanowisko dyrektora Szkoły Mleczarskiej p. Kazimierz Sprusiński, Redaktor naszego pisma, niestrudzony pracownik, dobry pedagog, a przedewszystkim niezwykłych zalet człowiek.

Ze smutkiem przyjeliśmy wszyscy tą wiadomość. Bo istotnie trzeba całkowicie przyznać, iż Państwo Sprusińscy położyli wielkie zasługi w naszym ośrodku kulturalnym. Dzierżyli oni niejednokrotnie w swym ręku siłę spójności życia towarzyskiego, która na wszystkich oddziaływała dodatnio. Starali się przyciągnąć do siebie miejscową inteligencję, nic też dziwnego, że w nagrodę odebrali serdeczną i szczerą sympatję, jaka łączyła ich ze wszystkiemi.

Pozatem P. K. Sprusiński pomimo nawału najrozmaitszej pracy zawodowej, położył wielkie zasługi na polu życia społecznego w Liskowie. Przedewszystkiem jest on redaktorem naszego pisma, jak również brał czynny udział w organizowaniu różnych przedstawień i uroczystości okolicznościowych.

Kiedy Ks, Prałat W. Bliziński podał myśl wskrzeszenia Klubu Inteligencji, p. K. Sprusiński pierwszy chętnie przykłada rękę do tej pracy, zakładając „Zrzeszenie Inteligencji", które na każdym kroku zaznacza swoją pomoc czynną i jest jednym z ośrodków życia towarzyskiego Liskowa.

Jednakże mamy nadzieję, że w dalszym ciągu p. K. Sprusiński będzie przodował w życiu kulturalnem Liskowa, ponieważ, jak się dowiedzieliśmy, przyjął posadę profesora i kierownika działu gospodarczego w Szkole Hodowlanej w Liskowie, i na tę dalszą drogę pracy społecznej składamy Mu serdeczne „Szczęść Boże".

LISKOWIAK.

KRONIKA.

— **Wystawa w Szkole Zawodowej Żeńskiej** W dniu 24.VI br. odbyła się w Szkole Zawodowej Żeńskiej wystawa prac uczennic, z działu krawieckiego oraz z działu gospodarczego. Wystawa robót była nader urozmaicona.

Prócz starannie wykończonej bielizny, oraz pięknych sukien, cieszyły się jak największą okazałością bogato i starannie wyhaftowane serwety, makaty i poduszki oraz w różnych odcieniach kolorów kilimy, które istotnie stanowiły delikatne tło w sali wystaw prac artystycznych.

— **Popisy gimnastyczne w szkole powsz.** Staraniem Szkoły Powsz. urządzone były w dniu 24.VI b. r. popisy gimnastyczne na boisku szkolnem, gdzie zgromadziła się liczna publiczność.

I-ą serję popisów wykonały uczennice tej szkoły, pod przewodnictwem naucz. p. Kopyckiej. Następnie popisywali się uczniowie szkoły powsz. pod kierunkiem naucz. p. Wojciechowskiego. Nadzwyczajna zgrabność uczennic i uczniów w wykonywaniu różnego rodzaju ćwiczeń, ruchów, gier, zabaw, korowodów i t. d. dała istotne zadowolenie z pracy prowadzącym, a zainteresowana publiczność odniosła z tej rozrywki, jaknajmilsze wrażenie.

— **Loterja fantowa.** Bardzo mile ludność liskowska spędziła dzień 24.VI br., w którym to dniu urządzona była loterja fantowa, łącznie z zabawą ludową, w formie tańców na obszernem boisku, przed budynkiem Szkoły Hodowlanej.

Liczba fantów dochodziła do 800. Z tych niewielka ilość była kupionych, reszta darowanych. Ogólny dochód z tej loterji, który wynosi 392 zł. 70 gr. został przeznaczony na częściowe odnowienie Domu Ludowego, na straż pożarną, oraz na potrzeby ochronki miejscowej.

— **Akademja.** W niedzielę, 24 VI br. w sali Domu Ludowego, odbyła się króciutka akademja, urządzona przez Szkołę powsz., z okazji zakończenia roku szkolnego.

Program akademji obejmowały: deklamacje, śpiewy, oraz 2 sztuczki, 1) obrazek sceniczny pt. „Każdy zawód uszczęśliwić człowieka może", 2) komedyjka p. t. „Intrygi Mani". Myśl przewodnia, zwłaszcza tej pierwszej sztuczki, wywarła na słuchaczach b. podniosłe wrażenie. Wogóle cała ta akademja o charakterze pożegnalnym, wzbudziła w obecnych jakiś rzewny, uroczysty nastrój.

— **Ze Szkoły powszechnej.** W roku szkolnym 1927/28 ukończyły 7-mio klasową szkołę powsz. następujące uczennice i uczniowie: Białkówna Marja, Biernacka Anna, Majdańska Zofja, Maniszewska Zofja, Sikora Otylja, Szymańska Zenobja, — Arciomczyk Jan, Czerniak Paweł, Harosimiw Jan, Bączyński Bolesław, Krugly Stefan, Kamiński Mieczysław, Kulawiak Stanisław, Naglik Michał, Ostrowski Antoni, Szemitiuch Jan, Sołowicz Juljan, Trojsiuk Mikołaj i Walczak Józef.

— **Egzamin w Przysposobieniu Wojskowem.** Młodzież, należąca do Stowarzyszenia, po przerobieniu materjału pierwszego stopnia Przysposobienia Wojskowego, w dniu 29.VI br. składała egzamin, wobec Komisji, wskład której weszli: p. porucznik Zieliński i p. sierżant Stefan Raczyk, obydwaj z 29 plk. Strzelców Kaniowskich z Kalisza. Świadectwa I-go stopnia Przysposobienia Wojskowego otrzymali następujący druhowie: Marek Czesław, Pingot Zygmunt, Waliś Ignacy, Pingot Bronisław, Jaroma Stanisław, Bruś Władysław, Mazurkiewicz Kazimierz, Bączkiewicz Franciszek, Olek Szczepan, Piekarski Stefan i Krakus Jan.

Pierwszy ten zastęp szczupły, winien być zachętą dla innej licznej młodzieży, aby garnęli się chętnie do Stowarzszenia Młodzieży Polskiej i tu zaprawiali się jaknajwcześniej do służby i niesienia pomocy naszej Ojczyźnie.

— **Wycieczki w Liskowie.** W dalszym ciągu, w wolniejszym czasie przed żniwami, odwiedzają Lisków liczne wycieczki z różnych stron Polski, aby zwiedzić tutejsze instytucje i wziąść wzór do pracy społecznej dla dobra współobywateli. I tak dnia 29.VI br. zwiedził Lisków oddział powiatowy Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych z pow. Ostrzeszów w ilości 55 osób.

Tegoż dnia bawił w Liskowie p. Stanisław Binder nauczyciel z Krakowa.

29.VI. przybyła wycieczka uczniów Państwowej Szkoły Rolniczej na Wołyniu w Szubrzawie.

5.VII. była wycieczka z Wilna 30 osób.

7.VII. widzieliśmy wycieczkę Szkoły Rolniczej w Popowie pow. Tureckiego w liczbie28 osób.

14.VII. przybyła wycieczka Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Bereźnie pod Stołpcami w liczbie 23 osób.

15.VII wycieczka Szkoły Rolniczej z Opsy pow. Brasławskiego w liczbie 37 osób.

16 i 17.VII zainteresowało się Liskowem Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, urządzając wycieczkę urzędników Dyrekcji Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, oraz Sekretarzy Powiatowych W. T. K. R. w liczbie 64 osób.

Dnia 19 i 20 lipca bawiła wycieczka uczennic Szkoły Żeńskiej z Antowila pod Wilnem w liczbie 28 osób.

— **Wycieczka z Liskowa.** Dnia 24 czerwca br. ks. Kap. L. Ulatowski zorganizował wycieczkę do Gołuchowa, udział w niej wzięli: nauczycielstwo miejscowe oraz uczniowie szkół liskowskich.

Dnia 30 czerwca pod przewodnictwem p. K. Sprusińskiego wyruszyła z Liskowa wycieczka, autobusem również do Gołuchowa, w której udział wzięli dyrektorowie i profesorowie szkół miejscowych wraz z rodzinami.

Gołuchów położony jest w woj. Poznańskiem, oddalony o 13 km. od Kalisza na zachód. Położony w uroczem ustroniu nad rzeką Prosną. Stanowił dawniej własność hr. z ks. Czartoryskiej Działyńskiej, obecnie jego posiadaczem jest ks. Adam Czartoryski.

W Gołuchowie zwiedzić można muzeum i park. Muzeum mieści się w niewielkiem gmachu, zbudowanym w 1507 r. przez Rafała z Leszna, jenerała wielkopolskiego w stylu włosko-renesansowym.

W zamku tym mieszczą się zbiory muzealne, olbrzymiej wartości. Według opinji prof. Sokołowskiego, Muzeum Gołuchowskie jest jednem z największych w Polsce z będących własnością prywatną.

Poprzednia właścicielka, ś. p. hr. Działyńska, ulubiwszy stare pamiątki, zaczęła gromadzić cenne okazy i zebrała je w tak wielkiej liczbie, iż na przechowanie poświęciła cały pałac.

Wnętrze składa się z 30 sal, wszystkie przepełnione starożytnemi przedmiotami.

Między innemi, jest tam prześliczna mozajka (wizerunek Matki Boskiej z dzieciątkiem) wenecko-bizantyjska z 9-go wieku. Dalej monety rzymskie, aleksandryjskie i bizantyjskie Doskonale zachowana jest mumja egipska dziecka, a dział ceramiki etruskiej i starogreckiej bardzo licznie jest reprezentowany.

Jeden pokój jakiegoś doży weneckiego mieści olbrzymie łóżko, pokryte prześliczną tkaniną genueńską, drugi ma znowu styl maurytańsko - hiszpański, oprócz tego tkaniny Arras z widokami pasyjnemi Alberta Durera 15 w., florencki kominek z herbem Wieniawa, kominek po królu Leszczyńskim, fajanse maurytańskie i włoskie, między niemi dzban, jako jeden z pierwszych wyrobów fajansowych z 14-go w., szkatuła jenerała Dembińskiego, fajanse francuskie Bernarda de Palise 16 w., prawdziwy gobelin z czasów Ludwika XV-go, szkatuła gallo-romańska, relikwiarz z Limoges; szafa amsterdamska z drzwiami, na których pięknie rzeźbione jest stworzenie świata — wszystko zabytki artystyczne nieocenionej wartości.

Z obrazów zwraca uwagę piękny krajobraz Rembrandta, obraz Velasquez'a, kopja Rubensa, „Wniebowstąpienie", dwa obrazy szkoły polskiej: św. Florjan i św Jerzy (14-ty w.)

Dział portretów zawiera: St Leszczyński, jako wojewoda poznański, Józef Potocki hetman wielki koronny, Zygmunt III, Jan Kazimierz, prześliczny portret Kościuszki, wielki, a piękny portret Stanisława Augusta pędzla Bacciarellego, portret Augusta III i bardzo wiele innych.

Wśród tych obrazów zwraca uwagę oryginalny obraz Grottgera (kredką) „Syberja".

Całość Muzeum gołuchowskiego sprawia wrażenie imponujące do czego przyczyniają się jeszcze sufity, rzeźbione z drzewa.

Oprócz Muzeum zwiedziliśmy jeszcze olbrzymi imponujący park

Dnia 14 lipca pod przewodnictwem p. Prezesa A. Piątkowskiego, wyruszyła wycieczka, członków Kółka Rolniczego, na zwiedzenie Kościelca w pow. Kolskim.

— **Ze szkoły mleczarskiej** Stanowisko dyrektora w szkole mleczarskiej objął z dn 1.VII r b. p inż. Stanisław Sochaczewski.

— **Zakończenie kursu w szkole hodowlanej.** W dniu 20 czerwca r b. po odbytym egzaminie został zakończony piąty z rzędu pięciomiesięczny kurs hodowlany. Na podstawie orzeczenia komisji egzaminacyjnej w skład której weszli dyrektor szkoły p A. Piątkowski, dr. wet. p. S. Szałas i delegat wydziału hodowlanego C T R p W. Szczekin Krotow. Świadectwa tymczasowe otrzymali następujący słuchacze kursu:

1) Antczak Władysław, 2) Boryn Jan, 3) Biernacki Aleksander, 4) Chodakowski Stefan, 5) Chmurkowski Feliks, 6) Gwiazda Antoni, 7) Górski Roman, 8) Godlewski Eugenjusz, 9) Gach Piotr, 10, Kansy Antoni, 11) Kotela Edward, 12) Krupa Wacław, 13) Krupiński Ludwik, 14) Kołodziejczak Jan, 15) Karcz Franciszek, 16) Ługowski Władysław, 17) Misiak Stefan, 18) Mrozowski Józef, 19) Michajłow Stefan, 20) Niesiobędzki Feliks, 21) Nidzgorski Stefan, 22) Nawrocki Władysław, 23) Nawotny Stanisław, 24) Okwiński Wacław, 25) Patora Stefan, 26) Pługawko Paweł, 27) Pupkiewicz Bolesław, 28) Pokłoński Władysław, 29, Rosa Konstanty, 30, Sadowski Aleksander, 31) Szalkowski Franciszek, 32) Sawicki Zdzisław, 33) Skórkowski Mirosław, 34) Świtała Józef, 35) Szawecki Józef, 36) Stankiewicz Antoni, 37) Stadnicki Adam, 38) Wojciechowski Feliks, 39) Wojciechowski Władysław, 40) Warakowski Kajetan, 41) Wiśniewski Bronisław, 42) Warzecha Wacław, 43) Załuski Józef, 44) Zawieja Jan.

W myśl regulaminu szkoły, wyżej wymienieni słuchacze obowiązani są odbyć jednoroczną praktykę udzieloną przez Wydział hodowlany C T. R. w charakterze żywicieli lub asystentów kontroli obór, poczem otrzymają świadectwo uzdolnienia.

W drugim dniu egzaminu był obecny starosta kaliski p. Potocki wraz z członkami sejmiku powiatowego.

Nowy kurs rozpoczął się dn. 20 lipca rb. na który zostało przyjętych 36 słuchaczy.

Rzeczy ciekawe.

Obszar państw w Europie.

Rosja ma 4.600 tysięcy kilometr. kwadr.

Francja—560 tysięcy,
Hiszpanja 500 tys.,
Niemcy—470 tys.
Szwecja—440 tys.
POLSKA—386 tys.
Finlandja—380 tys.
Norwegja 320 tys.
Włochy 310 tys.
Anglja—300 tys.
Rumunja—290 tys.
Jugosławja—240 tys.
Czechosłowacja—190 tys.
Grecja—120 tys.
Bułgarja—100 tys.
Węgry—90 tysięcy
Austrja—80 tys.
Łotwa—60 tys.
Litwa—40 tys.
Estonja—40 tys.
Danja—40 tys.
Szwajcarja 40 tys.
Holandja—30 tys.
Belgja—30 tys.

Obszar państw w AZJI.

Rosja—16.500 tys.
Chiny—11,100 tysięcy
Anglja—(kolonje) 8,600 tysięcy,
Holandja—(kol.) 1,400 tysięcy,
Francja—(kol.) 1,000 tysięcy,
Turcja—700 tysięcy
Japonja—300 tysięcy

Obszar państw w AFRYCE.

Francja—(kol.) 11,000 tysięcy
Anglja—10,000 tysięcy
Belgja i Portugalja (kolonje) po 2,400 tys.
Włochy—(kol.) 1,700 tysięcy.

Obszar państ w AMERYCE.

Anglja (kol.) 10,000 tys.
Stany Zjednoczone 9.300 tys.
Brazylja—9.500 tys.
Argentyna—2,700 tys.
Meksyk—2,000 tys.

W AUSTRALJI:

Anglja (kol.) 8,500 tys.
Holandja—(kol.) 430 tys.



Pytania i odpowiedzi.

Pytanie Nr. 1. Kiedy rozpoczyna się kurs mleczarski w Liskowie i jak długo trwa? A. Z.

Odpowiedź Nr. 1. Kurs mleczarski w Liskowie rozpoczyna się dnia 1 września rb. i trwa 5 miesięcy.

Pytanie Nr. 2. Jaka jest najdogodniejsza komunikacja z Liskowem. B. Jan.

Odpowiedź Nr. 2. Dojazd do stacji kolejowej Opatówek na linji Warszawa—Łódź—Kalisz, potem autobusem 16 klm. do Liskowa. Obecnie autobusy kursują dwa razy dziennie z Opatówka wychodzi o godzinie 11 m. 15 rano i o godzinie 4 30 po południu.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej-Żeńskiej w Liskowie na rok 1928/29.

1) Szkoła ma dwa działy: 1) 3 letni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawieczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania, porządków domowych, pielęgnowania dzieci, ponadto: hodowlę, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia.

2) Prócz praktycznych zajęć na obydwóch działach wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, higjena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew, gimnastyka.

3) Nauka rozpoczyna się 4 września, przedtem dnia 28 czerwca i 3 września krótki egzamin dla nowowstępujących kandydatek.

4) Kandydatki muszą się wykazać świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej pięć oddziałów) świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5) Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły, należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6) O przyjęciu do szkoły, kandydatki będą zawiadomione piśmiennie.

7) Opłata za naukę szkolną wynosi 140 zł. rocznie, płatna w dwóch ratach półrocznych zgóry oraz wpisowe 20 zł.

8) Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł. miesięcznie.

9) Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10) Uczennice winny być zaopatrzone na zmianę w bieliznę, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, mieć sweter, fartuszek czarny, szczoteczkę do zębów, szczotki do ubrania i bucików, 2 białe bluzki i siennik.

11) Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem o godz 4 po poł. codziennie:

12) ADRES: Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie poczta, telegraf i telefon Lisków Kaliski

Redaktor: KAZIMIERZ SPRUSIŃSKI. Wydawca: Ks. JAN BINIEWICZ. Druk „GAZETA KALISKA" 42783